

## ZOFIA DYGDAŁA

### ur. 1922; Przemyśl

|                                      |                           |
|--------------------------------------|---------------------------|
| <b>Tytuł fragmentu relacji</b>       | Niebezpieczeństwa         |
| <b>Zakres terytorialny i czasowy</b> | Lublin; II wojna światowa |
| <b>Słowa kluczowe</b>                | Sprawiedliwi, okupacja    |

### Niebezpieczeństwa

Ja byłam szalona dziewczyna, bo miałam koleżankę, której brat pracował w magistracie u Niemców i on pracował tam gdzie wydawali ten kenkarty. On był sympatyczny ten brat koleżanki, pomyślała, że pójdę do niego i poproszę go, że, no muszę mu nakłamać, że kto to jest jak się będzie pytać. Wzięłam pokropiłam ten dowód wodą, także wyglądał na to, że był zmoczony w jakiejś kałuży, mówię do niego ty tu siedź a ja idę załatwić z tym dowodem. Przyszłam tam do tego magistratu, poprosiłam, wyszedł ten kolega i ja mówię, słuchaj mam taką prośbę, przyjechał kuzyn, zmoczyłam mu dowód bo wrzuciłam do pralki jego ubranie i teraz się odkleiło to zdjęcie i muszę nowe zdjęcie dać, ale brakuje pieczątki, załatw mi to. A on mówi, daj spróbuję... Poproszę tego Niemca, on na pewno da, bo tu są duplikaty tych właściwych kenkart. Czyli mieli tam zdjęcie tamtego co ja wyrzuciłam... I tam wszystko było, i imię i nazwisko, więc wiadomo było, że jak wezmą to od razu się zorientują, że to jakieś oszukaństwo. On mówi, poczekaj tutaj na korytarzu, poproszę tego Niemca, żeby on mi dał tą pieczątkę to ci załatwię. Nie zapomnę tego stania na korytarzu, bo tak chodziło dwóch Niemców z karabinami tam i z powrotem. Co podchodzili bliżej mnie, to pode mną nogi się już ugiwały ze strachu. Jak odchodzili to mnie trochę odchodziło. Myślę, sobie zaraz się drzwi otworzą wyjdzie ten mój kolega z tym Niemcem, karzą mnie tym Niemcom od razu aresztować, pójdą... najgorzej się bałam, że pójdą do domu, zabiją rodziców i co to dalej będzie. Drzwi się otwierają, wychodzi ten kolega taki zadowolony i mówi do mnie: wiesz przepraszam, że tak długo czekałaś, ale ten Niemiec to jest taki gaduła, zaczął mi coś opowiadać i potem przystawił tę pieczątkę i nawet nie szukał w tych papierach. Masz już pieczątkę i zdjęcie naklejone tego właśnie Żyda. No więc tak się ucieszyła, pędzę do domu, a on nie mógł usiedzieć, bo mnie długo nie było i wyszedł w takim wężozie się szło, i w tym wężozie już czekał, bo mówił, że ja będę szła to będą szli Niemcy i od razu go zabiją. No ale ja mówię i pokazałam mu ten dowód. On nie mógł uwierzyć, płakał z radości.

|                         |  |
|-------------------------|--|
| Data i miejsce nagrania | 2007-10-16, Lublin                             |
| Rozmawiał/a             | Marzena Baum, Wioletta Wejman                  |
| Transkrypcja            | Wioletta Wejman                                |
| Prawa                   | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |